

Gospodarka planowa

JERZY ZACHARIASZ – Niektóre zagadnienia rewizji cen zaopatrzeniowych

BRONISŁAW MINC – Podstawy teorii przedsiębiorstwa socjalistycznego

JERZY JURKIEWICZ – Czy jeden uniwersalny wzór efektywności eksportu?



6

1960

Jerzy ZACHARIASZ

NIKTÓRE ZAGADNIENIA REWIZJI CEN ZAOPATRZENIOWYCH

Z dniem 1 lipca 1960 r. wchodzi w życie nowe ceny artykułów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych oraz taryf przewozowych.

Przeprowadzenie generalnej reformy cen stanowiło trudną i skomplikowaną akcję. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z zasięgu trudności chociażby technicznych, jakie w związku z tym musiały być przezwyciężone. Przykładowo reforma ta wymagała skalkulowania około 1/2 mln pozycji cennikowych. Dodatkową trudność stanowiło to, iż na skutek wzajemnych powiązań kalkulacja poszczególnych cen zależała od wielkości innych cen, które z kolei nie mogły być wyznaczone bez określenia tych pierwszych. Np. określenie kosztu stali zależne było od cen węgla koksującego, którego koszt z kolei zależy m. in. od cen stali. Reforma cen pociąga za sobą także zmiany najważniejszych wskaźników planu (wartość produkcji, koszty własne, wyniki finansowe itp.), co wymaga skomplikowanych przeliczeń, stwarzając tym samym niebezpieczeństwo nieświadomych lub tendencyjnych zniekształceń.

Niemniej przeprowadzenie tej reformy było konieczne ze względu na zasadnicze wady dotychczas istniejącego u nas układu cen. Wadliwy w szeregu przypadków poziom cen stanowił jedną z istotnych przeszkód w prawidłowym funkcjonowaniu naszej gospodarki, w której ceny artykułów zaopatrzeniowych spełniają dużą i różnorodną rolę. Należy np. wspomnieć, iż wszystkie jednostki gospodarcze kierują się w swej działalności wynikami kalkulacji i rachunku ekonomicznego, które są z reguły dokonywane w wyrażeniu pieniężnym. Z wyjątkiem kosztów osobowych wszystkie występujące w tych kalkulacjach elementy (koszty surowców, usług i zużycia środków trwałych) są wyrażone w określonych cenach. Sumaryczne wyniki tych kalkulacji są zatem zależne od wewnętrznych relacji cen, a także od proporcji pomiędzy poziomem tych cen a poziomem kosztów osobowych.

Aby ceny artykułów zaopatrzeniowych mogły spełniać w sposób właściwy swą rolę, niezbędne jest, aby wewnętrzne relacje cen, a także proporcje pomiędzy ich poziomem a poziomem kosztów osobowych, wyrażały rzeczywiste gospodarcze znaczenie zużycia lub oszczędności poszczególnych środków.

Tylko w tym przypadku podejmowane pod wpływem układu cen decyzje będą zgodne z interesami gospodarki jako całości.

Problem, jakiej zasady ustalenia cen najbardziej precyzyjnie wyrażają rzeczywiste znaczenie zużycia lub oszczędności poszczególnych środków, jakie relacje, najwłaściwiej oddziałują na procesy gospodarcze,

ma jeszcze, jak wiadomo, wiele elementów dyskusyjnych, na co wskazuje długoletnia dyskusja, której znaczne ożywienie można było zaobserwować w ostatnim okresie w ZSRR i Polsce. Bezsporną natomiast wydaje się być ocena faktu istotnych wad w dotychczasowym układzie cen z punktu widzenia najoczywistszych kryteriów.

W wyniku szeregu przyczyn — obowiązujący do niedawna układ cen artykułów zaopatrzeniowych charakteryzował się już w momencie wyjściowym (tj. w 1956 r.) wybitnie niskim poziomem cen przeważającej masy surowców o decydującym znaczeniu dla gospodarki. Dysproporcja ta uległa z upływem czasu pogłębieniu w wyniku działania szeregu czynników, a w głównej mierze na skutek poważnego wzrostu płac nominalnych. O zaniżeniu cen szeregu surowców produkowanych w kraju świadczy chociażby fakt, iż przy wspomnianych cenach produkcja tych surowców wykazywała straty finansowe, pomimo że analiza ekonomiczna (porównanie z cenami w obrocie zagranicznych, z cenami w innych krajach itp.) dowodziła, że w większości przypadków straty te nie są powodowane nieefektywnością produkcji. Szczególnie jaskrawo uwidocznia się to w odniesieniu do tak podstawowego w naszej gospodarce produktu, jakim jest węgiel. Wprowadzone w 1956 r. ceny węgla już w pierwszym roku ich działania pokrywały tylko 79% kosztów, a w 1958 r. — zaledwie 57%. Porównanie tych cen do cen dewizowych w obrocie zagranicznym wyrażało się wskaźnikiem ponad dwukrotnie niższym, niż odpowiednie wskaźniki dla większości gałęzi przetwórczych (liczone netto).

Również ustalone w 1956 r. ceny drewna trudno było uznać za prawidłowe, pomimo iż odpowiadały one w przybliżeniu kosztom własnym. W tym przypadku ze specjalną jaskrawością uwydatnia się fakt, że koszty własne, będąc istotnym czynnikiem kształtowania cen, nie mogą we wszystkich przypadkach być traktowane jako czynnik jedyny, a niekiedy nie mogą być przyjmowane nawet za punkt wyjściowy.

Nie chodzi tylko o to, iż obecne zasady kalkulacji kosztów nie uwzględniają takich istotnych, w przypadku drewna, czynników, jak zaangażowanie terenów i zamrożenie środków, wywołane długim cyklem „produkcji”. Gdyby bowiem czynniki te włączyć do rachunku kosztów w postaci renty gruntowej i procentowania, to i tak zostałyby pominięty czynniki najważniejszy, jakim jest praktyczna ograniczoność zasobów drewna. Dlatego też gospodarcze znaczenie zużycia lub oszczędności tego surowca daleko przekracza wielkości określone dzisiejszą kalkulacją kosztu własnego. Ustalenie tych cen na poziomie ko-

szków musiało prowadzić do marnotrawstwa bogactwa narodowego, jakim są zasoby drewna.

Specjalnie niekorzystny był fakt ustalenia na bardzo niskim poziomie cen surowców importowanych, jak rud żelaza, fosforytów, kauczuku itp. Stosunek cen krajowych do cen dewizowych zakupu tych surowców kształtował się na poziomie około 16—20 zł/\$, co, jak wiadomo, znacznie odbiega od realnych relacji. Nie trzeba podkreślać jak bardzo utrudniało realizację programu oszczędzania na tym tak ważnym dla gospodarki odcinku.

Wydaje się, iż zaniżenie cen surowców importowanych było w dużej mierze rezultatem zastosowania niewłaściwego mnożnika dewizowego przy ich ustalaniu. Mnożnik ten został obliczony jako stosunek wartości całego eksportu wg cen krajowych do wartości jego wg cen dewizowych. Pomijając wątpliwości natury metodologicznej, należy zaznaczyć, iż wyniki tego obliczenia nie mogły być właściwe, chociażby na skutek przyjęcia do rachunku nierealnych — jak wskazano wyżej — cen krajowych. Ponieważ w wielkości eksportu udział węgla był wówczas bardzo wysoki, a jego ceny szczególnie niewłaściwe, to zniekształcenie wyników obliczenia musiało — rzecz jasna — być znaczne.

W tym samym kierunku wpływały nierealne ceny innych artykułów eksportowych, nie pokrywające z reguły pełnego poziomu rzeczywistych kosztów.

Ukształtowanie się na niskim poziomie cen przeważającej masy surowców, produkowanych w kraju i importowanych spowodowało, iż ceny większości materiałów, półfabrykatów, których produkcja wykazywała formalną rentowność (np. wyroby hutnicze), również były zbyt niskie, bowiem w kosztach ich nie znajdowały wyrazu rzeczywiste nakłady. Tym bardziej odnosi się to więc do cen tych wyrobów, które nie pokrywały nawet formalnych kosztów produkcji. Np. produkcja cegły wykazywała w 1956 r. 45% strat, a produkcja cementu — 17%. Znaczne straty wykazywała również produkcja wielu surowców i półfabrykatów przemysłu chemicznego.

Deficytowość finansowa nie ominęła także transportu towarowego, przy czym skutki ekonomiczne zbyt niskiego ogólnego poziomu taryf przewozowych pogłębiał niewłaściwy układ stawek. Wysokość ich była zależna w dużej mierze od wartości ładunku. W tych warunkach najbardziej masowe, a „nisko wartościowe” ładunki, jak materiały budowlane, węgiel, rudy, minerały, były przewożone wg opłat pokrywających zaledwie niewielką część kosztów, chociaż właściwe obciążenia kosztami transportu ma w tych przypadkach istotne znaczenie.

Tak więc nawet pobieżna analiza wykazuje wyraźnie, iż wprowadzony w 1956 r. układ cen nie mógł zapewnić zgodności pomiędzy wynikami kalkulacji, dokonywanymi w przedsiębiorstwach, a interesami gospodarki jako całości.

Różny stopień niskiego kształtowania się cen poszczególnych surowców i materiałów nie mógł właściwie orientować jednostek gospodarczych co do relatywnego znaczenia oszczędności poszczególnych materiałów oraz kierunków wyboru pomiędzy wzajemnie zastępowalnymi materiałami.

Zbyt niskie kształtowanie się ogólnego poziomu cen surowców nie sprzyjało ich oszczędnemu zużyciu, a niekiedy prowadziło wręcz do marnotrawstwa. Zna-

czenie tej oszczędności dla wyników finansowych było niekiedy minimalne w porównaniu z całością kosztów.

Ukształtowanie się cen wielu artykułów poniżej kosztów własnych nie tylko powodowało nadmierny popyt na te artykuły, ale utrudniało jednocześnie rozszerzenie ich produkcji.

Niewłaściwy układ cen zaciemniał też obraz rzeczywistych proporcji w gospodarce narodowej, utrudniał ocenę efektywności handlu zagranicznego, efektywności inwestycji itp.

Cel przeprowadzonej obecnie reformy sprowadza się przede wszystkim do usunięcia lub złagodzenia cmawianych wyżej braków. Dokonane zmiany, ogólnie rzecz biorąc, zmierzają właśnie do stworzenia bardziej właściwych proporcji pomiędzy poszczególnymi elementami rachunku ekonomicznego.

Do najbardziej istotnych momentów reformy cen artykułów zaopatrzeniowych można zaliczyć ustalenie nowej ceny węgla. Wynika to zarówno z wagi tego produktu w naszej gospodarce, jak i z wpływu tej ceny na cały układ cen zaopatrzeniowych.

Nowy poziom cen powoduje wzrost w porównaniu z 1958*) r. średniej ceny węgla energetycznego ok. 2,6-krotny, a średniej ceny węgla koksującego ok. 2,3-krotny. Różny stopień wzrostu cen tych dwóch rodzajów węgla nie jest przypadkowy. Znalazło tu wyraz dążenie do zmniejszenia nadmiernej rozpiętości tych cen. Utrzymanie dotychczasowych proporcji oznaczałoby, iż ceny węgla koksującego przekroczyłyby górną granicę rozsądnego wskaźnika dewizowego, podczas gdy ceny węgla energetycznego nie osiągnęłyby jego dolnej granicy. Zbyt wysoki poziom cen węgla koksującego prowadziłby na skutek koniecznego powiązania cen koksu i rud do podwyższenia cen wyrobów hutniczych. Nierównomierny jest również wzrost cen poszczególnych sortymentów i gatunków węgla energetycznego. Jest to wynikiem znaczniejszego i precyzyjniejszego niż dotychczas zróżnicowania cen w zależności od jego kaloryczności, przy równoczesnym zmniejszeniu rozpiętości procentowych pomiędzy poszczególnymi sortymentami (granulacją). Stwarza to bardziej niż dotychczas odpowiedni układ pomiędzy cenami i wartością kaloryczną poszczególnych sortymentów węgla.

Nowe ceny węgla przekraczają w warunkach 1960 r. ponad 50% przeciętne koszty, pomimo iż w okresie prac nad reformą cen nastąpił pewien dalszy wzrost przeciętnych kosztów wydobywania węgla. Jest to istotne osiągnięcie, jeżeli uwzględnić, że regulacje cen węgla przeprowadzone w latach 1953 i 1956 nie zapewniły ustalenia ceny zbytu węgla na poziomie pokrywającym koszty własne, co ilustruje tablica 1.

Ustalenie nowej radykalnie podwyższonej ceny węgla wymagało gruntownej rewizji taryfy energii elektrycznej, zarówno ze względu na konieczność zapewnienia odpowiednich relacji, jak i podwyższonej w następstwie koszt własny produkcji energii elektrycznej.

Nowym, wyższym o ok. 75% opłatom za energię elektryczną towarzyszą przy tym istotne zmiany układu taryfowego. Obok zmniejszenia udziału opłat o charakterze stałym (niezależnych od wielkości zużycia) wprowadzono możliwość stosowania stawek zróżnic-

*) Pominięto tu sprawę przejściowego (od 1.1.1959 r.) działania podwyższonych cen węgla dla niektórych odbiorców, którym przemysł węglowy zwracał różnicę w formie dotacji.

Tablica 1

Koszt własny i średnia cena zbytu 1 tony węgla kamiennego w latach 1950—1960

Rok	Średni koszt wł. 1 tony węgla	Średnia cena zbytu 1 tony węgla	Cena pokrywała % kosztu
1950	62,14	53,22	85
1951	62,22	54,82	88
1952	73,82	57,34	78
1953	102,41	74,88	71
1954	110,86	73,45	66
1955	120,39	72,35	60
1956	163,18	128,25	79
1957	222,49	128,91	58
1958	225,26	128,84	57
1959	236,01	128,98	55

wanych w zależności od okresu odbioru, tj. wysokich w godzinach szczytu i odpowiednio niskich w godzinach najmniejszego obciążenia.

Całość nowego układu taryfy stwarza materialną zachętę do prawidłowego odbioru energii, co u odbiorców wymaga na ogół niewielkich nakładów finansowych i wysiłków organizacyjno-technicznych, natomiast zapewnia duże korzyści z punktu widzenia gospodarki narodowej. Blisko 10-procentowa rentowność nowych opłat uzasadniona jest koniecznością zapewnienia odpowiednich relacji i stwarza także rezerwę na wypadek, gdyby w wyniku przesunięcia się odbioru do godzin o obniżonej taryfie, nastąpił spadek średniej ceny 1 Kwh w stopniu przekraczającym obniżkę kosztów. Należy przy tym podkreślić, iż stwarzając stosunkowo wysoki poziom cen energii dla pobudzenia działalności zmierzającej do oszczędności energii, nowy układ taryfy przewiduje równocześnie pewne ulgi dla przemysłów wybitnie energochłonnych (produkcja aluminium itp.), gdzie na skutek wysokiego udziału energii w kosztach bodźce w kierunku oszczędzania będą i tak dostateczne. Odpowiada to też w pewnym stopniu niższym kosztom dostarczania energii wielkim odbiorcom.

Istotnej zmianie ulega poziom cen **wyrobów hutniczych** (wzrost średnio o 55%). Ceny te zostały oparte o nowe urealnione koszty z dodaniem kilkuprocentowego zysku. Urealnienie kosztów wynika przede wszystkim z przyjęcia nowych cen koksu i rudy. Ceny rudy żelaza określono w oparciu o ceny zakupu rudy krzywoskalskiej przy zastosowaniu odpowiedniego przeliczenia dewizowego, a ceny koksu — w oparciu o nowe koszty określone na podstawie nowych cen węgla koksującego. Ponieważ nowe koszty wyrobów hutniczych zawierają duży udział surowców, których ceny ustalone zostały z uwzględnieniem właściwego stosunku do cen światowych tych surowców, to także ceny wyrobów hutniczych oparte o nowe koszty odpowiadają przyjętym relacjom do cen światowych. Wewnętrzne zaś relacje cen pomiędzy poszczególnymi wyrobami hutniczymi również odpowiadają proporcjom spotykanym w cennikach zagranicznych.

Znaczniejszej jeszcze podwyżce ulegają ceny **metali nieżelaznych** z wyjątkiem aluminium. Nowe ceny sięgają tu na ogół górnej granicy wskaźników dewizowych. Wynika to z konieczności maksymalnego oszczędzania tych obciążających nasz bilans płatniczy surowców. Z drugiej strony, nawet tak podwyższone ceny tych metali nie we wszystkich przypadkach po-

krywają koszty krajowej produkcji. Podczas gdy po korekcie cen produkcja cynku i ołowiu przynosić będzie pewien nieznaczny zysk, to produkcja miedzi pozostanie nadal deficytowa. Oparcie bowiem cen miedzi o bandzo wysokie w obecnych warunkach koszty produkcji (niskoprocentowe rudy) zniekształciłoby relacje i powstałaby groźba eliminowania miedzi nawet wówczas, gdy powoduje to ujemne skutki gospodarcze, np. nadmierne zużycie innych, również cennych surowców, zwiększenie strat energii, wadliwe działanie produkowanych urządzeń itp.

Osiągana dotychczas stosunkowo wysoka rentowność na wyrobach **przemysłu maszynowego** okazała się jednak niewystarczająca dla zrównoważenia zwiększonych kosztów. Toteż niezbędna była rewizja cen i w tym przemyśle. Wzrost cen maszyn jest jednak stosunkowo nieduży i wynosi średnio około 25%. Nie powinno to, ogólnie rzecz biorąc, spowodować osłabienia bodźców w kierunku wprowadzania postępu technicznego. Nie wchodząc w skomplikowaną problematykę kryteriów efektywności postępu technicznego, należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż pomimo wspomnianego wzrostu cen maszyn, maszyny będą w stosunku do robocizny na ogół tańsze niż w 1956 r., gdyż w latach 1956—1960 nastąpił duży, bo aż o ok. 40% wzrost płac nominalnych.

Nie wyklucza to jednak powstania nielicznych przypadków zbyt wysokich cen maszyn, nie sprzyjających prawidłowej ocenie efektywności ich zastosowania. Nie chodzi tu o stwarzanie sztucznej „tanioci” maszyn, dopasowanej do z góry założonych postulatów. Uwaga ta dotyczy tych przypadków, kiedy na skutek nieopanowanej produkcji lub produkcji w zbyt małych seriach, koszty danej maszyny były w stadium opracowywania cen „nienaturalnie” wysokie. Aczkolwiek dążono do tego, aby w tych przypadkach uwzględnić przyszłe kształtowanie się kosztów, to może się jednak okazać, iż wobec licznych trudności uczyniono to w stopniu niedostatecznym, co może spowodować już w najbliższym czasie występowanie rentowności wyższej niż zakładano. Jest to więc jedna z tych spraw, które wymagają dalszych badań, obserwacji i ewentualnego wniesienia poprawek.

Jednym z nielicznych materiałów, których ceny nie ulegają obecnie istotnym zmianom, jest **drewno**. Ceny tego artykułu zostały bowiem doprowadzone do właściwego poziomu już w 1957 r. Podwyżka cen drewna (o ok. 200%) była jednym z ważnych czynników zaobserwowanego polepszenia gospodarki drewnem. (W 1958 r. zużyto o ok. 500 tysięcy m³ tarcicy mniej niż w 1956 r.). Obecne zmiany cen są w związku z tym niewielkie i dotyczą głównie drewna kopalniakowego

Stosunkowo niedużym zmianom ulegają również ceny **cegły i cementu** (wzrost o ok. 25%). Duża nierentowność tych artykułów w warunkach cen 1956 r. została usunięta dzięki dokonanej w 1957 r. podwyżce cen tych materiałów. Przy podwyżce tej częściowo uwzględniono już fakt niedostatecznego poziomu cen węgla i opłat przewozowych (oraz innych elementów wchodzących w skład kosztów produkcji), przyjmując do kalkulacji pewne rezerwy. Rezerwy te zostały jednak zmniejszone na skutek podwyżki kosztów w latach 1957—1959. Wprowadzenie nowych cen cegły zostało powiązane ze zmianą warunków dostaw. Zmiana ta polega na obciążeniu kosztami transportu odbiorców zamiast, jak dotychczas, producentów. Stwarza to niewątpliwie lepsze warunki zwalczania zjawiska zbędnych i krzyżujących się przewozów.

Zmiany cen wyrobów przemysłu **chemicznego** obejmują szeroki zakres, a stopień tych zmian jest bardzo różnorodny. Wiąże się to przede wszystkim z dużymi odchyleniami cen od kosztów (i innych czynników określających ceny) w starych warunkach, a także z bardzo różnorodnym charakterem produkcji w tym przemyśle.

Wystarczy stwierdzić, że przemysł ten, przynosząc w całości znaczną rentowność w bardzo wielu podstawowych wyrobach zapotrzeniowych wykazywał wysokie straty pomimo zużywania surowców, których ceny ustalone były na niskim poziomie, co ilustruje przykładowo tablica 2.

Tablica 2

Wyszczególnienie	Koszt w starych warunkach	Cena dotychczasowa
Chlor	3 340	1 400
Amoniak	2 413	1 615
Soda amoniakalna	868	550
Karbid	2 212	1 300
Fenol syntetyczny	14 085	8 500
Jedwab włókienniczy	44 575	28 088

Biorąc pod uwagę niezwykle dynamiczny rozwój przemysłu chemicznego, należy się liczyć z występowaniem przypadków nierentowności, wywołanej zbyt wysokimi kosztami, zwłaszcza w początkowym okresie uruchamiania nowych produkcji, tj. kosztami, które niekiedy nie mogą być uwzględnione w cenie.

Blizsza analiza potwierdza jednak fakt, że omówiony wyżej szeroki zakres dysproporcji pomiędzy cenami a kosztami, był spowodowany przede wszystkim wadliwym układem cen. Dysproporcje te zostały obecnie usunięte lub poważnie złagodzone. W nowym układzie cen większość wyrobów dotychczas nierentownych stanie się rentowna, pomimo wzrostu kosztów. Nie dotyczy to tylko niektórych wyrobów, jak np. steelonu ciętego z uwagi na niepełne jeszcze opanowanie produkcji i na konieczność zachowania właściwych relacji w stosunku do cen naturalnych surowców włókienniczych.

Należy jednocześnie zaznaczyć, iż bardzo szybki rozwój niektórych dziedzin produkcji chemicznej (np. tworzyw) winien poprzez obniżkę kosztów umożliwić obniżenie niektórych cen już w niedalekiej przyszłości.

W celu likwidacji występującego dotychczas niedoboru finansowego kolei przy **przewozach towarowych** oraz pokrycia zwiększonych kosztów — niezbędne było podwyższenie opłat za te przewozy o przeszło 70%. Przyrost kosztów był tu spowodowany nie tylko wzrostem cen zaopatrzeniowych, ale w dużej mierze wynikał z konieczności wkalkulowania odpisów amortyzacyjnych, które dotychczas były w ewidencji kosztów praktycznie pomijane. Ponieważ nowy układ taryfowy, w przeciwieństwie do dotychczasowego, wiąże w znacznie większym stopniu stawki za przewóz poszczególnych ładunków z rzeczywistym kosztem przewozu z wyjątkiem nielicznych przypadków, kiedy względny praktyczne wymagały utrzymania dotychczasowych opłat, jak np. przy przewozach mleka, to wzrost opłat przy przewozach poszczególnych towarów jest mocno zróżnicowany. Bardzo wysoki wzrost stawek dotyczy głównie towarów o niskiej

(w stosunku do wagi) wartości, np. cegła — wzrost o 130%. Natomiast opłaty przewozowe dla wyrobów o wysokiej stosunkowo wartości pozostają bez zmian, a nawet ulegają niekiedy obniżeniu.

Taka zmiana taryfy przewozów towarowych ma istotne znaczenie gospodarcze, przez obciążenie bowiem rzeczywistymi kosztami transportu poszczególnych towarów zostaną stworzone lepsze warunki oddziaływania w kierunku zmniejszenia nieracjonalnych przewozów w najbardziej masowych ładunkach. W kalkulacji kosztów towarów opłaty za transport będą wreszcie miały właściwą wagę.

Wiele uwagi poświęcono również właściwej koordynacji taryf poszczególnych środków transportu. Wrazem tego jest m.in. wprowadzenie relatywnie wyższych (niż to wynika z kosztów) stawek taryfy kolejowej na krótsze odległości. Ma to na celu stworzenie większej konkurencyjności przewozów samochodowych, które na tych odległościach są bardziej ekonomiczne. Rozwiązanie to było konieczne z tego względu, że bezpośrednio relacje kosztów nie gwarantowały w tym przypadku właściwych kryteriów wyboru środka transportowego. Wiąże się to m.in. z faktem, iż szereg zużywanych przez transport samochodowy wyrobów (benzyna, ogumienie) ma relatywnie wysokie ceny.

Przegląd ważniejszych zmian, które wnosi nowy układ cen wskazuje, iż zmiany te polegają w głównej mierze na znacznej podwyżce cen surowców podstawowych, a w rezultacie na urealnieniu cen w przemysłach przetwórczych. W wyniku reformy cen zaopatrzeniowych nastąpi szereg innych zmian.

W przeciwieństwie do stanu obecnego — po reformie ceny przewyższającej części masy artykułów zaopatrzeniowych — zapewniają pokrycie średnich kosztów z nadwyżką 5—10%. W uzasadnionych przypadkach rentowność będzie jednak wyższa (np. obrabiarki produkowane bardzo wydajnie), a niekiedy znacznie wyższa (np. drewno, produkty naftowe).

Stosunkowo nieduża ilość artykułów zaopatrzeniowych pozostaje jednak nadal nierentowna. Nie dzieje to jednak nierentowność „przypadkowa”, a odzwierciedlająca głębsze zjawiska techniczno-ekonomiczne. Np. w przypadku rud żelaza i miedzi — ich niską procentową zawartość metali; kauczuku — zużycie drogiego spirytusu ziemniaczanego i niedostateczne opanowanie produkcji.

Należy jednak zaznaczyć, iż wobec radykalnego podwyższenia cen produktów wyjściowych (paliw i surowców) oraz skomplikowanych wzajemnych wpływów zmian cen kalkulacja większości nowych cen mogła być dokonana jedynie z pewnym przybliżeniem. Przy tym ścisłość tych kalkulacji została również obniżona na skutek braku danych co do realnego ukształtowania się odpisów amortyzacyjnych. Wiąże się to ze znanym faktem braku prawidłowej wyceny majątku trwałego i właściwych stawek, co prowadzi do dużej dowolności aktualnych wielkości odpisów. Dlatego też przyszłe ukształtowanie się odpisów amortyzacyjnych — po przecenieniu majątku trwałego i wprowadzeniu przygotowywanych stawek — mogło być uwzględnione przy ustalaniu nowych cen jedynie szacunkowo.

W wyniku reformy — ceny podstawowych artykułów zaopatrzeniowych będą pozostawać w bardziej jednolitym stosunku do cen w obrotach zagranicznych.

Spotykane tu dotychczas rozpiętości, sięgające często 1:2,5, będą w zasadzie wyeliminowane.

Podwyższenie cen zaopatrzeniowych spowoduje pewien wzrost kosztów w gałęziach produkujących dobra konsumpcyjne. Należy jednak zaznaczyć, iż nie stwarza to samo przez się konieczności istotnych zmian w układzie cen detalicznych. Wzrost kosztów — z tytułu zmiany cen węgla i innych surowców — jest przy produkcji podstawowych dóbr konsumpcyjnych (żywności, odzieży, obuwia) minimalny i może być zrównoważony zmniejszeniem podatku obrotowego lub zysku. Dotyczy to również wielu innych artykułów. Istnieje jednak pewien krąg artykułów i usług rynkowych, które w wyniku reformy staną się nierentowne lub nastąpi pogłębienie ich dotychczasowej nierentowności. W tych przypadkach, kiedy nierentowność byłaby specjalnie uciążliwa, ceny detaliczne tych wyrobów zostały już zmienione podwyżką cen z dnia 4 kwietnia 1960 r., z równoczesną obniżką innych cen towarów sprzedawanych ludności, jak tkaniny wełniane, obuwie skórzane itp. Inne artykuły nierentowne będą odpowiednio dofinansowywane, podobnie jak dotychczas szereg artykułów i usług, których ceny detaliczne nie pokrywały kosztów produkcji.

Należy jednak podkreślić, iż dzięki reformie cen zaopatrzeniowych uzyska się bardziej prawidłowy obraz kształtowania się rzeczywistych kosztów artykułów rynkowych. Sprzyjać to będzie postępowi w polityce cen detalicznych. Można tu przytoczyć przykładowo fakt, iż przez dłuższy czas oceniano akumulację na odbiornikach radiowych jako w całości formalną z uwagi na zbyt niskie ceny materiałów. Dopiero określenie w wyniku reformy realnego kosztu radioodbiorników pozwoliło podjąć decyzję o obniżeniu tych cen bez obaw, że produkcja ich stanie się ekonomicznie nierentowna.

Rewizja cen zaopatrzeniowych spowoduje również pewien wzrost nominalnych nakładów inwestycyjnych brutto. Wzrost ten znajdzie jednak swoje pokrycie m. in. w zwiększonych odpisach amortyzacyjnych przyjętych przy kalkulowaniu nowych cen.

Po reformie nastąpi istotne zbliżenie średniej stopy akumulacji na dobrach inwestycyjnych i konsumpcyjnych aczkolwiek nie było to jej bezpośrednim zadaniem. Należy przy tym pamiętać, iż średnia rentowność artykułów i usług rynkowych nie jest, pomimo pewnych pozorów, wysoka. Przy powierzchownej ocenie bierze się zazwyczaj pod uwagę artykuły wysoko rentowne, jak tkaniny wełniane itp., zapominając o dużej masie artykułów rynkowych, a w szczególności usług, których ceny nie pokrywają kosztów.

*

W ciągu długiego czasu układ cen zaopatrzeniowych, mimo wielokrotnych zmian, był w zasadniczy sposób oderwany od wielkości ekonomicznych. Wytworzyło to mniej lub więcej uzasadnione wątpliwości co do słuszności praktyki ustalania cen zaopatrzeniowych w ogóle. Wydaje się więc celowe rozpatrzenie niektórych zagadnień metodologicznych.

Z wielu najbardziej uzasadnionych względów nasz system gospodarczy wymaga, aby układ cen zaopatrzeniowych nie ulegał na przestrzeni kilku lat (5-letki) istotnym zmianom, tj. aby ceny zaopatrzeniowe były względnie stałe. Z drugiej jednak strony wielkości ekonomiczne, na których może być i powinien być oparty system cen, ulegają z reguły dość istotnym zmianom w czasie. Dotyczy to m.in.

a) kształtowania się poziomu i proporcji kosztów. Zachodząca tu fluktuacja wiąże się, z jednej strony z różną w poszczególnych gałęziach dynamiką wzrostu realnych płac w porównaniu z dynamiką wzrostu wydajności pracy, z drugiej strony ze zmianami siły nabywczej złotówki;

b) kształtowanie się popytu i podaży. Aczkolwiek czynnik ten nie wywiera dotychczas bezpośrednio dużego wpływu na ukształtowanie cen dóbr zaopatrzeniowych, to jednak zmiany zachodzące na tym odcinku nie pozostają bez znaczenia dla oceny układu cen;

c) kształtowanie się koniunktury na rynkach światowych. Na skutek dużego powiązania naszej gospodarki z obrotem zagranicznym układ cen zaopatrzeniowych nie może być prawidłowo ukształtowany bez uwzględnienia tego momentu.

Należy przy tym zaznaczyć, że chodzi tu o zmiany na przestrzeni 7—8 lat. Do wymaganego okresu stałości cen należy bowiem dodać okres ich opracowywania, który z reguły trwa 2 do 3 lat. Oznacza to, iż dla układu cen, który ma obowiązywać w latach 1960—1965 podstawowe wielkości musiały być określone w 1957/58 roku, a więc mają do dyspozycji dane statystyczne za 1956/57 r. Wyjaśnia to w pewnej mierze dlaczego w dotychczasowej praktyce kilkakrotnie wprowadzono nowe już w momencie wyjściowym dezaktualizowały się. Całkowite przewyciężenie tych trudności nie wydaje się możliwe. Stąd też stały układ cen nie może pretendować do precyzyjnej zgodności z pierwotnymi założeniami i wymogami. Nie oznacza to jednak, aby stały układ cen musiał — z samej swej istoty — być permanentnie wadliwy w takim stopniu, jak to występowało w dotychczasowej praktyce.

Brak ścisłej zgodności z pierwotnymi założeniami i wymogami nie zawsze prowadzi do tak zasadniczych wad.

Przy spełnieniu szeregu warunków możliwe jest utrzymanie przez okres 4—5 lat względnie stałego układu cen, który w podstawowych elementach będzie odpowiadać w przybliżeniu istniejącym w tym czasie warunkom ekonomicznym. Wymaga to jednak w szczególności skoordynowania prac nad układem cen zaopatrzeniowych z ogólnym planowaniem i przewidywaniem ekonomicznym. Szczególne znaczenie ma tu możliwość uwzględnienia realnego programowania polityki ekonomicznej, a przede wszystkim polityki płac i cen detalicznych.

Te ostatnie momenty trudno przecenić, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż określają one również siłę nabywczą złotówki, a więc wielkość mającą zasadnicze znaczenie dla prawidłowości układu cen zaopatrzeniowych. Nieprzewidziane zmiany siły nabywczej złotówki były — jak wykazuje dotychczasowa praktyka — jednym z ważnych czynników dezaktualizacji cen zaopatrzeniowych.

Oceniając z powyższego punktu widzenia nowy układ cen można chyba stwierdzić, iż stanowi on poważny postęp w porównaniu z przeszłością. Świadczy o tym fakt, iż w przeciwieństwie do dotychczasowych doświadczeń, uniknięto poważniejszej dezaktualizacji założeń na skutek zmian, zachodzących w okresie cyklu opracowania. Zapewnia to nie tylko lepszy start, tj. prawidłowość układu cen w pierwszym okresie, ale też pozwala przypuszczać, iż ewentualna przyszła dezaktualizacja nie powinna osiągnąć występujących dotychczas rozmiarów.